

Igor Ostapowicz

TEOLOGICZNE PODSTAWY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DZIAŁALNOŚCI CHARYTATYWNEJ

1. Miłość i miłosierdzie w nauczaniu Jezusa Chrystusa

Miłość i miłosierdzie stanowią sedno nauki i zbawczego dzieła naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Pan nie tylko o nich uczył, lecz realizował je własnym życiem i ofiarą krzyżową. W przypowieści o Synu Marnotrawnym pokazuje, czym jest miłosierdzie pojmowane jako: pomoc człowiekowi w potrzebie, zdolność do przebaczenia win, przywracanie ludzkiej godności i wybaczenie. W opowieści o Miłosiernym Samarytaninie wzywa do łączenia bezpośredniego aktu pomocowego (przewiązanie ran, odwiezienie do gospody), z długofalową działalnością i troską o potrzebujących (obietnica odwiedzenia właściciela gospody w drodze powrotnej w celu uregulowania ewentualnego długu). W najpełniejszy sposób Jezus Chrystus objawił Swe miłosierdzie na krzyżu. Będąc niewinnym przyjął śmierć, aby nas wyzwolić z niewoli grzechu, byśmy my żyli wiecznie. Cierpi za nasze grzechy, by uwolnić nas od kary. Przyjmuje poniżenie, by nas wywyższyć. Przebacza oprawcom. Daje ostatnią szansę nawet łotrom.

Z naukowego punktu widzenia miłosierdzie może być rozumiane dwojako¹: jako wzruszenie zmysłowe czyli namiętność (w po-

¹ Por. K. WALDENFELES, *Leksykon religii. Zjawiska – dzieje – idee*, Warszawa 1997 r., s. 256–260.

zytywnym znaczeniu tego terminu) i jako cnota moralna. Miłosierdzie, jako wzruszenie zmysłowe, jest współcierpiącym smutkiem z powodu czyjś cierpienia. Cierpimy, bo inni cierpią. Płaczymy z płaczącymi.

Miłosierdzie, jako cnota moralna, jest to rozumne (świadome) uczestnictwo w cierpieniu bliźniego, czynne wspieranie go w walce o pokonanie nieszczęścia. Takie miłosierdzie jest właściwe ludziom, którzy kierują się rozumem w wolnym działaniu, usuwając cudze nieszczęście, jak gdyby ono było ich własne.

W obu przypadkach wypływa ono z miłości bliźniego i jest jej zewnętrznym objawem. Dotyczy tak ludzkiego ciała, jak i duszy. Człowiek współcierpiący w nieszczęściu bliźniego obmyśla sposoby wspomżenia go i stara się przyjść mu z pociechą i pomocą, bo sam wobec powyższego nie może zaznać spokoju i szczęścia. Czyni to nie tylko względem krewnych i przyjaciół, lecz i względem obcych, a nawet wrogów.

W nauczaniu Jezus Chrystus odnajdujemy odwołania do wyżej wymienionych dwóch typów interpretacji terminu miłosierdzie. W Kazaniu na Górze, które nazywane jest sercem Ewangelii, zawarty został zaledwie w dwóch strofach:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.
 Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni;
 Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni.
 Opuuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.
 Dawajcie, a będzie wam dane (...)”².

W świetle tego tekstu miłosierdzie zawiera w sobie dwa istotne elementy: unikanie osądzania i potępienia bliźnich³ oraz akt obdarowania (przebaczeniem i niezbędnymi dobrami)⁴.

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”⁵ – to wezwanie do uczestnictwa w smutku i nieszczęściu drugiego człowieka. Tak jak Ojciec uczestniczy w biedzie syna, tak my winniśmy

² Łk 6,36–38.

³ por. 7,1–16.

⁴ Te same komponenty miłosierdzia występują również w przypowieści Jezusa o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23–35).

⁵ Łk 6,36.

uczestniczyć w problemach drugiego człowieka – naszego brata. Miłosierdzie – jako wzruszenie zmysłowe – opiera się na boskim autorytecie Ojca, który jest „miłosierny” i na pokrewieństwie wszystkich ludzi mających jednego Ojca.

Miłosierdzie, jako cnota moralna, jest następstwem realnej oceny samego siebie. Jako człowiek grzeszę i popełniam błędy. Zasluguję na osąd i potępienie (ludzi, aniołów, Boga). Bożej sprawiedliwości nie da się oszukać. Grzeszę i nie jestem w stanie zmienić swego postępowania, a tym bardziej naprawić uczynione zło. Jedynym sposobem uniknięcia osądu i potępienia jest okazanie miłosierdzia innym grzesznikom. Myśląc racjonalnie – jeśli nie osądzę Bożych dzieci to Bóg mnie nie osądzi. Jeśli ich nie potępię, to i mi będzie wybaczone. Ich dobro staje się moim ratunkiem. „Dawajcie, a będzie wam dane”⁶ to, o co prosicie boskiego Ojca i waszych ziemskich braci. Gdy oni od nas otrzymają, my otrzymamy od nich i naszego Ojca.

Kazanie na Górze ukazuje więc niejako drogę pełnego zaspokojenia potrzeb cierpiącego człowieka. Po pierwsze, wzywa do emocjonalnego współodczuwania jego nieszczęścia, a następnie zdroworozsądkowego uporania się z jego problemem. Co najważniejsze, wspierając innych wspieramy, również samego siebie. Ostatecznie wszyscy są szczęśliwi.

Oczywiście podobnych wezwań Zbawiciela znajdziemy w Nowym Testamencie dużo więcej.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”⁷. Zanim sami otrzymamy miłosierdzie wcześniej musimy je okazać, poszukać potrzebującego i emocjonalnie zaangażować się w jego nieszczęście. Gdy już okazemy się miłosierni „miłosierdzia dostąpimy”, w bliższej i dalszej przyszłości. Perspektywa bliższa obejmuje zaspokojenie naszych ziemskich potrzeb. Niekoniecznie jednak w sposób, jakiego oczekiwaliśmy. W innym przypadku mogłoby prowadzić do pojmowania miłosierdzia jako „handlowania z Bogiem” – ja im, Ty mi. Bóg obdarza miłosierdziem głównie w czasach

⁶ Łk 6,38.

⁷ Mt 5,7.

eschatologicznych, przy wypełnieniu się Królestwa. Kto naśladuje miłosiernego Boga w swoim życiu, ten może liczyć na Jego miłosierdzie w życiu przyszłym, tj. w godzinie sądu⁸.

Jezus Chrystus nauczał o miłosierdziu, czynił miłosierdzie i wzywał swych uczniów do naśladowania Jego miłosierdzia (nauczania o nim i praktykowania go). Przez wcielenie Syn Boży stał się człowiekiem, podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu. Jako Bóg uświęcił nasze nieszczęście i ból. Jako człowiek uczłowieczył Boże miłosierdzie. Ideał boskiej miłości ofiarował każdemu z nas. Niejako wpisał je w człowieka. Idąc za słowem psalmistów Starego Testamentu każdy nasz organ uczynił narzędziem miłosierdzia: ucho uwrażliwił na wołanie o miłosierdzie⁹, miłosierne spojrzenie, dobre oczy dostrzegające biedę człowieka¹⁰, litujące się serce¹¹, ręce dotykające rany człowieka¹². Skoro według antropologii biblijnej człowiek stanowi jedność, ciało nie jest więzieniem duszy a świątynią, zewnętrznym wyrazem najgłębszego wnętrza człowieka, to łączenie postaw i gestów miłości miłosiernej z konkretnymi organami człowieka świadczy, że miłość współczująca i cierpiąca jest istotą człowieka. Dlatego imię własne chrześcijanina, według św. apostoła Jana, brzmi – ho agapòn, tj. miłujący¹³

Klasycznym przykładem uczłowieczenia miłosierdzia przez Jezusa Chrystusa jest pierwsze rozmnożenie chleba¹⁴. Gdy Jezus dowiedział się o śmierci Jana Chrzciciela oddalił się na pustkowie. Tłumy wkrótce poszły za Nim. Jezus „...ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi”¹⁵, bo byli zagubieni, zmęczeni i głodni.

Powyższe stanowi przykład uczłowieczenia miłosierdzia, choć ewangelista nie koncentruje uwagi odbiorcy na tej treści, bowiem w jego ocenie jest to oczywiste. Ujrzał tłumy nieszczęśników – mi-

⁸ W.J. HARRINGTON, *Klucz do Biblii*, Warszawa 1995, s. 396–398.

⁹ Ps 17,6; 18,7; 45,11; 71,2; 88,3.

¹⁰ Ps 13,4; 25,18; 10,8.

¹¹ Ps 102,4; 119,77; 17,26; 78,38.

¹² Ps 18,17; 31,16; 37,24.26.

¹³ 1 J 3,10; na ten temat: W.J. HARRINGTON, *Klucz do Biblii...*, s. 510–511.

¹⁴ Mt. 14.

¹⁵ Mt 14,13.

łosiernie spojrzenie. Zlitował się nad nimi – współczujące serce. Po-
błogosławił chleb, łamał go i roznosił głodnym – ręce skore do po-
mocy.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na trzy „narzędzia”
ewangelicznego miłosierdzia. Ujrzał – ewangeliści często wspomi-
niają dobre, miłosierne oczy Jezusa¹⁶. Potrafił dostrzec nieszczęście,
ból, cierpienie, głód. Z wielkiego tłumu umiał wyłowić nie tego,
kto najgłośniej krzyczał, a tego, kto cierpiał najmocniej (dostrzegł
duchowo cierpiącego celnika na drzewie figowym, paralytyka przy
sadzawce). Już w tym spojrzeniu objawia się Jego miłosierdzie.
Było to spojrzenie wrażliwe, serdeczne, dostrzegające ludzką nędzę
i ból. Zbawiciel widział, jak jest i jak będzie, jeśli odmówi pomocy –
głodnych nie odprawił, by nie osłabli po drodze, paralytyka ostrzegł,
by nie grzeszył więcej, bo będzie gorzej. Takiego spojrzenia często
brakowało uczniom, dlatego chcieli głodnych odprawić z niczym,
a dzieciom zabraniali przychodzić do Chrystusa¹⁷.

Zlitował się – poczuł ludzki ból, w sprawie człowiecze angażował
swoje serce, wzruszał się i litował, wczuwał się w sytuację nieszczę-
śliwych, nawet płakał¹⁸. Przejawiał najwyższą wrażliwość na ludzkie
niedole.

Pomógł – czyli angażował się w przezwyciężenie nieszczęścia
i zaspokajanie potrzeb. Ten aspekt miłosierdzia Jezusa Ewangelie
przedstawiają w różny sposób; w zależności od potrzeby człowie-
ka: pocieszył, uleczył, wskrzesił, nakarmił. W służbę i w pomoc
człowiekowi Chrystus angażował całą Swą osobę – bóstwo i czło-
wieczeństwo. Jako człowiek był z potrzebującymi. Jako Bóg cu-
downie ich ratował. Jako człowiek rozumiał, co odczuwali. Jako
Bóg wiedział, jak im pomóc. Różne rodzaje ludzkich nieszczęść
budziły Jego litość i miłosierdzie: opuszczenie¹⁹, głód²⁰, choroba²¹,

¹⁶ Mt 9,36; 14,14; Mk 1,41; Łk 7,13.

¹⁷ Mt 11,14.

¹⁸ J 11,33–38.

¹⁹ Mt 9,36.

²⁰ Mk 8,2.

²¹ Mt 14,14; 15,31.

zagubienie²² czy śmierć²³ Chrystusowe zaangażowanie w ludzkie doświadczenia jest skuteczne: karmi, leczy, wskrzesza, naucza.

Fakt rozmnażania chleba uczy, że chrześcijaństwo – Dobra Nowina o Królestwie²⁴, to nie tylko piękne, podniosłe słowa, uroczy przypowieści, wspaniała interpretacja świata, lecz również moc życiowa skłaniająca wierzących w Jezusa do zmiany tego świata, do wysiłku dla poprawy losu człowieka. Bez tego Ewangelia staje się zwykłą ideologią, gnozą. Swoją postawę wobec człowieka Chrystus przekazuje uczniom, Kościołowi jako sakralny obowiązek: „Wy dajcie im jeść” Uczniowie również nie mogą się ograniczyć do nauczania, do wypowiedzania pobożnych słów o Królestwie, ale muszą widzieć potrzeby ludzi: głód, chorobę, samotność, które są przeszkodą na ich drodze szerzenia Królestwa. W miarę możliwości mają się z nimi zmierzyć. Z nakazu tego wynika, że Jezus chciał, by Jego pełna miłosierdzia postawa i dobroci trwała w Kościele zawsze. Żeby słowo o Królestwie (miłosierdzie wobec ludzkiej duszy) łączono z czynami miłosierdzia (miłosierdzie wobec ciała). Chrystus pragnął, by miłosierdzie uczniów miało źródło w Jego miłosierdziu. „Połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom”²⁵ On dał, by oni dawali. Pokazał uczniom, że chce, by byli oni przedłużeniem Jego miłosiernej dłoni w tym świecie. Co za tym idzie, by poprzez jedność z potrzebującymi odczuwali jedność z Nim.

Ukoronowaniem Jezusowej nauki o miłości miłosiernej jest przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.²⁶ Pewien człowiek udający się z Jerozolimy do Jerycha został napadnięty i pobity przez zbójców. Ograbionego i na pół umarłego porzucono go przy drodze. Tą drogą przechodził kapłan, sługa Boży, zobaczył nieszczęśnika i minął go. Dlaczego? Miał oczy, dostrzegł nieszczęście człowieka lecz jego serce się nie wzruszyło. Uznał go za straconego – zmarłego. Niektórzy egzegeci są zdania, że bał się popaść w nieczystość.

²² Mk 6,34.

²³ Łk 7,13.

²⁴ H. LANGKAMMER, *Wprowadzenie do ksiąg NT*, Wrocław 1992 r.

²⁵ Mt 14,19.

²⁶ W.J. HARRINGTON, *Klucz do Biblii...*, s. 402–404.

Według prawa Starego Testamentu kapłan „nie będzie się narażał na nieczystość z powodu zwłok zmarłego”²⁷, nawet w wypadku gdyby zmarły był krewnym²⁸. Ponieważ ów pokrzywdzony człowiek z przypowieści był „na pół umarły”, dlatego mógł go kapłan wziąć za zmarłego i z obawy przed złamaniem prawa czystości ominąć pokrzywdzonego. Nawet nie sprawdził, czy żyje. Prawo dla niego było ważniejsze niż miłosierdzie. Czystość ofiary, którą miał złożyć, była ważniejsza od dziecka tego, Któremu miał ją składać. Innymi słowy – by złożyć martwą ofiarę Stwórcy życia, składa żywego człowieka w ofierze śmierci. Podobnie postąpił Lewita. Dlatego na szczególną uwagę zasługuje postawa Samarytanina: „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko, podszedł do niego i opatrzył mu rany...”²⁹ Wykonał te same gesty co Jezus czyniący miłosierdzie, karmiąc głodnych na górze. Zobaczył – ujrzał stan i następstwa odmowy wsparcia. Wzruszył się głęboko – współczujące serce, ból rannego stał się jego bólem. Opatrzył mu rany – miłosierne dłonie. Ojcowie Kościoła w postawie Samarytanina słusznie widzą osobę Jezusa Chrystusa.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, dotychczas nie analizowany, a który występował niemal w każdym prezentowanym przykładzie. Samarytanin odwozi pokrzywdzonego do gospody i ofiarowuje jej właścicielowi środki finansowe na dalsze leczenie. Samarytanin pomógł doraźnie i zadbał, by stan rannego się nie pogorszył, by nieszczęście nie powróciło. Obietnica uregulowania długu to zabezpieczenie rannego przed przerwaniem kuracji, jeśli środki się skończą. Podobnie głodujący mogli wziąć chleba tyle, ile potrzebowali, nawet na drogę powrotną. Celnika Zbawiciel nie tylko dostrzegł i przywołał, lecz spędził z nim cały wieczór, by ugruntować jego wewnętrzną przemianę – która prowadzi do przemiany życia – wynagrodzenia krzywd, przekazania części majątku potrzebującym.

Ludzki miłosierdzie też winno mieć charakter długofalowy, nie ograniczać się wyłącznie do pomocy doraźnej.

²⁷ Kpł 21,1.

²⁸ Kpł 21,1-2.

²⁹ Ł10,21.

2. Miłosierdzie, jako obowiązek i przywilej chrześcijan w nauczaniu Ojców Kościoła.

Ojcowie Kościoła nauczają, że „miłosierdzie jest matką miłości”, królową dobroczynności, tym co upodabnia człowieka do Boga³⁰. Miłosierdzie to okazywanie współczucia bliźniemu, poprzez udzielanie mu pomocy fizycznej i duchowej. Tyle jest sfer działalności charytatywnej, ile rodzajów ludzkiej biedy, nieszczęścia i problemów. Każdy znajdzie więc tu swoje miejsce – jako przyjmujący i ofiarujący.

Jako dawca miłosierdzia człowiek może realizować się na wiele sposobów, poprzez np. wsparcie modlitewne, towarzyszenie w smutku oraz chorobie, rozdawanie jałmużny, pomoc rzeczową czy organizowanie działalności charytatywnej. Tak jak nie ma tu ograniczeń co do formy, tak też nie powinno być co do godności wspieranego. Bóg pragnie zbawienia i szczęścia każdego człowieka. Wspierał Adama i Ewę w raju. Nie zapomniał o nich i po upadku. Jezus Chrystus jest „żywym wcieleniem miłości i miłosierdzia Bożego” Uwierzyć w Boże miłosierdzie, to znaczy uwierzyć, że w świecie jest obecna ta miłość, która powołała nas do istnienia, która poszła za nas na krzyż.

Miłosierdzie podnosi wartość człowieka. Nie tylko czyni go lepszym, ale czyni z niego „drugiego Chrystusa”, „nowe wcielenie Bożej miłości” Miłosierdzie winniśmy więc rozpatrywać w relacji Bóg – człowiek i człowiek – człowiek. Miłość wobec człowieka wprowadza nas w sferę boskiej egzystencji, czyni nas elementem boskiego życia i działania. Miłosierdzie dla Ojców Kościoła jest więc czysto religijną działalnością, świadectwem żywego chrześcijaństwa. Kto miłuje nie tylko żyje dla Boga. On żyje w Bogu.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że ubodzy i nieszczęśliwi są nam bardzo potrzebni. Tak jak mówią Ojcowie Kościoła, ubodzy są naszymi darczyńcami, tymi, którzy pozwalają nam siebie kochać i wspierać, przez co wzbogacają nas w jedyny skarb, który nie może uschnąć, ani zardzewieć, ani nie może nam zostać skradziony – przy-

³⁰ *O chrześcijańskim miłosierdziu i miłotyńcu*, „Cerkownyj Wiertnik” 1998, nr 7, s. 21–23.

jaźń Boga. Nie ma bardziej rentownej inwestycji w tym świecie jak dobroczynność: „otrzymasz stokrotność na tym świecie i w życiu wiecznym”³¹. Biorca staje się dawcą. Ręka ofiarodawcy nie biednieje, a serce jego bogaci się.

Zatem dając otrzymujemy. Taką samą miarą, jaką dajemy zostaniemy obdarowani w obfitości³². W taki sposób wyraża to św. Jan Chryzostom³³: „O człowieku, bądź sam dla siebie miarą miłosierdzia, którego się spodziewasz! Tak jak chcesz otrzymać, i tyle, ile chcesz, i to jak najprędzej, w ten sam sposób i bez zwlekania, udzielaj innym miłosierdzia” oraz św. Grzegorz z Nazjanzu³⁴ „Powinniśmy radować się, a nie smucić, gdy użyczamy jakiegoś dobra, ponieważ każdy ten raz jest okazją aby odwiedzić Chrystusa, aby nakarmić Chrystusa, aby przyjąć Chrystusa – ofiarowujemy Miłosierdzie i współczucie wobec biednych – w taki sam sposób w jaki oni przyjmą nas w wiecznych mieszkaniach wraz z samym Chrystusem, Panem naszym „³⁵.

Oczywiście podobne słowa padają już wcześniej. W Pasterzu Hermasie³⁶ w opisie postu odnajdujemy wezwanie, by to co zaoszczędzimy w ramach postnej ascezy i wyrzeczenia – żywność – oddać

³¹ Mt 19, 29.

³² Łk 6, 38.

³³ JAN CHRYZOSTOM (ur. ok. 350 r., zm. 14 września 407 r.) biskup Konstantynopola, pisarz chrześcijański, uznawany za największego kaznodzieję Kościoła Wschodu, teolog i liturgista. Wraz ze świętymi: Bazyliem Wielkim i Grzegorzem z Nazjanzu, jest uznawany za jednego z największych ojców Kościoła. Twórca liturgii Eucharystii odprawianej w Cerkwi prawosławnej i Kościołach greckokatolickich przez prawie cały rok.

³⁴ GRZEGORZ Z NAZAJANZU (329–390), święty, filozof, teolog i pisarz chrześcijański, jeden z trzech ojców kapadockich. Pochodził z Kapadocji w Azji Mniejszej. Kształcił się w Cezarei, Egipcie i Atenach. W 370 r. został biskupem w Sasima, w 379 r. w Konstantynopolu. W 381 r. rzekł się biskupstwa i poświęcił się działalności kaznodziej-skiej. Był jednym z tych teologów, którzy rozpoczęli kodyfikację podstaw doktryny chrześcijańskiej. Traktował filozofię i naukę jako podrzędne wobec teologii. Ostro zwalczał herezje. Zachowało się wiele jego kazań, listów i autobiografia.

³⁵ SZ. PIESCZOCH, *Patrologia, Ojcowie mówią*, tom 2, Gniezno 1994, s 118.

³⁶ Życie Św. Hermasa – apokryficzne dzieło literackie powstałe w środowisku rzymskim (napisane po grecku) pomiędzy 140 a 150 r., pouczające o pokucie w związku z oczekiwanym końcem świata. Posiada cechy właściwe apokalipsom: anioł objawienia, oczekiwanie paruzji. Według *Kanonu* Muratoriego, jego autorem był Hermas, brat Piusa I. Natomiast Ireneusz z Lyonu, Tertulian, Klemens z Aleksandrii i Orygenes uważali, że powinno ono być uznane za księgę kanoniczną.

„wdowie, sierocie i biednemu”³⁷ Święty Klemens Aleksandryjski³⁸ dodaje, by obdarowując proszących nie zastanawiać się, czy są godni wsparcia. Daj niegodnemu ze względu na godnego (pod tym ostatnim możemy rozumieć zarówno człowieka jak i Boga)³⁹

W swoich homiliach Bazyli Wielki⁴⁰ używał śmiałych, mocnych słów. Kto bowiem, zgodnie z przykazaniem Bożym, pragnie miłować bliźniego jak siebie samego, „nie powinien posiadać nic ponad to, co posiada jego bliźni”⁴¹. W okresie głodu i klęsk święty biskup żarliwymi słowami napominał wiernych, by „nie byli bardziej okrutni od zwierząt (...), przywłaszczając sobie to, co stanowi wspólną własność, i posiadając na własny użytek to, co należy do wszystkich”⁴² Głębką myśl Bazylego dobrze wyraża zdanie: „Wszyscy potrzebujący patrzą na nasze ręce, tak jak my patrzymy na ręce Boga, gdy znajdujemy się w potrzebie”⁴³. Zasłużona jest więc pochwała Grzegorza z Nazjanzu, który po śmierci Bazylego powiedział: „Bazyli przekonał nas, że my, będąc ludźmi, nie powinniśmy pogardzać ludźmi ani znieważać Chrystusa, który jest wspólnym wodzem wszystkich, postępując w sposób niehumaniczny względem ludzi; powinniśmy raczej sami wspomagać innych w nieszczęściach i służyć Bogu naszym miłosierdziem, ponieważ sami potrzebujemy miłosierdzia”⁴⁴.

W regule zakonnej św. Bazylego Wielkiego, praktykowanej w założonych przez niego zgromadzeniach, zwraca się uwagę na naturalną

³⁷ Hermas. III 5.1.

³⁸ KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, właściwie Titus Flavius Clemens (ur. prawdopodobnie 150 r. w Aleksandrii, zm. ok. 212 w Azji Mniejszej) – piszący po grecku teolog wczesnochrześcijański. Wybitny przedstawiciel Aleksandryjskiej Szkoły Teologicznej.

³⁹ Quis divus salvetur.33, za: Pravoslavnaja encyklopedia, t. 5, s. 329.

⁴⁰ BAZYLI WIELKI, arcybiskup Cezarei Kapadockiej (Jego świętujemy 1/14 stycznia i 30 stycznia/12 lutego z św. Grzegorzem Teologiem i św. Janem Złotoustym). W tradycji zachodniej św. Bazyli uważany jest za patrona zakonu bazylianów i sióstr Świętego Krzyża. Za atrybuty służą mu tu: czaszka, gołąb nad głową, paliusz i rylec. Wybitny organizator życia kościelnego, liturgista (twórca rytu liturgicznego celebrowanego w niedzielę Wielkiego Postu), teolog i apologeta.

⁴¹ Sz. PIESCZOCH, *Patrologia, Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła*, Poznań–Warszawa–Lublin, s.106.

⁴² Sz. PIESCZOCH, *Patrologia, Ojcowie...*, s. 182.

⁴³ B. DEGÓRSKI, *Uczynki miłosierdzia w świetle starożytnych reguł mniszych*, „Vox Patrum” 16:1996, nr 30–31 s. 259–2.

⁴⁴ Tamże, s. 120.

konieczność łączenia wzrostu duchowo-moralnego z koniecznością pełnienia dzieł miłosierdzia.⁴⁵ Św. Bazyli nie ogranicza się to do teorii. Nie tylko wzywa mnichów do miłosierdzia. Zakłada swego rodzaju stałe instytucje pomocy charytatywnej. Przykładem takiej instytucji była utworzona przez niego Bazyliada⁴⁶, w której znajdowali schronienie i opiekę podróżni, ubodzy i chorzy⁴⁷. Dom ten mieścił ponadto szkołę dla sierot i podrzutków. Nieocenione w swych dobroczynnych skutkach przedsięwzięcie dobroczynne św. Bazylego, jak również pozostawione przez niego liczne homilie o tematyce społecznej, przysporzyły Mu miano „*ewangelicznego rewolucjonisty*”

Święty Izaak Syryjczyk⁴⁸ nieco mniej uwagi poświęca sprawom charytatywnym jednak dotyka ich sedna: „Tak jak człowiek składa

⁴⁵ Św. BAZYLI przypomina: „Ponieważ Pan zasiał w nas nasiona tych cnót, niewątpliwie zażąda także ich owocu i przyjmie w dowód naszej miłości względem niego miłość wobec bliźniego. «Po tym – powiada – poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13, 35). Łączy on te przykazania z całym postępowaniem w taki sposób, iż odnosi do siebie samego także dzieła miłosierdzia dokonane względem bliźniego. «Byłem głodny – powiada – a daliście mi jeść» (Mt 25, 35). Twierdzi ponadto, że cokolwiek robi się dla bliźniego, także i to czyni się dla niego, gdy dodaje: «Wszystko, co uczyniliście względem jednego z braci moich najmniejszych, uczyniliście to względem mnie» (Mt 25, 40)” Ten, jak i poniższe cytaty za: B. DEGÓRSKI. Uczynki miłosierdzia w świetle starożytnych reguł mniszych. „Vox Patrum” 16:1996 nr 30–31 s. 259–260 i 266–268.

⁴⁶ Bazyliada była najstynniejszą stałą instytucją charytatywną jaką na przedmieściach Cezarei Kapadockiej zorganizował Św. Bazyli. Miała ona charakter religijno-monastryczny, obejmowała bowiem dom modlitwy oraz klasztor. W części charytatywnej mieściły się zajazdy dla przybyszów i potrzebujących pomocy. Udzielano tam gościnności, opieki medycznej, dawano świeże zaprzęgi, przewodników. Bazyliada służyła ubogim, chorym i trędowatym, zapewniała pracę a także opiekę charytatywną i duchową. Pełniła również cele ewangelizacyjne. Zakład utrzymywał się z darowizn bogatych mieszkańców miasta, ale również ze sprzedaży drobnych wyrobów rzemieślniczych wykonywanych w specjalnie do tego przeznaczonych warsztatach. Dobrze zorganizowana i sprawnie funkcjonująca Bazyliada dała początek podobnym takim domom opieki w innych diecezjach. Sama przetrwała jako prężny ośrodek charytatywnej działalności do VI wieku. Naumowicz J. Instytucje charytatywne św. Bazylego. „Bazyliada” „Vox Patrum” 16:1996 nr 30–31 s. 128–138.

⁴⁷ J. MAJKA, *Rozwój działalności charytatywnej w Kościele* [w:] J. Krucina (red.) *Miłość miłosierna*, Wrocław 1985, s. 199.

⁴⁸ IZAAK SYRYJCZYK biskup Niniwy (pamięć wspominamy 28 stycznia/10 lutego). Urodził się w Beth Qatraye, na zachodnim brzegu Zatoki Perskiej w VII w. Wraz ze swoim bratem wstąpił do monasteru św. Mateusza (Mar Mattaj).

się z dwóch części, to znaczy z duszy i ciała, tak też wszystko w nim potrzebuje dwojakiej troski, zgodnie z jego dychotomiczną budową”⁴⁹ Święty Jan Chryzostom wypowiada się w podobnym duchu. Nie każdy ma odpowiednie środki by materialnie pomóc potrzebującemu. Każdy może jednak popłakać z płaczącym. Towarzyszyć mu w nieszczęściu. Już za te łzy otrzyma wielką nagrodę w niebie. Masz nogi to odwiedź chorego. Znasz Boga opowiedz o Nim ateście. Daj dobrą radę. Ukaż błędy.

Jak widać Ojcowie Kościoła całościowo patrzyli na człowieka: dusza i ciało wymagają wsparcia i pomocy. Każdy ma też coś co może ofiarować innym. Z pewnością też coś od nich przyjmuje. Wspominany już Pasterz Hermas głosi: „Kiedy bogaty daje biednemu, to czego ów potrzebuje, biedny modli się do Pana za bogatego i Pan ofiarowuje bogatemu wszelkie łaski, albowiem biedni modlący się do Pana za bogatych bywają wysłuchani i mnożą ich bogactwo. Bogaci zaś pomagając biednym umacniają ich dusze”⁵⁰.

Brak społeczno-politycznej stabilizacji Europy Zachodniej w VI i VII stuleciu osłabił rozwój charytatywnej działalności Kościoła. Nie załamał jej jednak, a jedynie pchnął Ojców Kościoła do silniejszej propagandy idei pomocowych.

O potrzebach niesienia pomocy drugiemu człowiekowi mówi również św. Grzegorz Teolog⁵¹. Ukazuje, jaki kierunek należy obrać w życiu: „Dlaczego, pomimo wszystko, nie pomagamy naszym bliźnim, dopóki jest na to jeszcze czas? Dlaczego my żyjemy w dobrobycie, a nasi bracia w nieszczęściu? Lepiej, żebym nigdy się nie wzbogacił, jeśli im brakuje! Lepiej, abym nigdy nie miał zdrowia, jeśli nie otrę balsamem ich ran! Lepiej, abym nigdy się nie nasycił, nigdy się nie ubrał, nigdy nie odnalazł spokoju w swoim domu, jeśli nie dam im chleba i ubrania, na tyle, na ile mogę i jeśli nie dam im odpocząć w swoim domu! Wszystko przekazmy w ręce Chrystusa, za Którym prawdziwie podążamy, aby unieść się

⁴⁹ Sermo. 55, za: *Pravoslavnaja encyklopedia*, t. 5, s. 329.

⁵⁰ Hermas III.2, za: *Pravoslavnaja encyklopedia*, t. 5, s. 329.

⁵¹ GRZEGORZ TEOLOG z Nazjanzu, arcybiskup Konstantynopola (Jego pamięć wspominamy 25 stycznia/7 lutego i 30 stycznia/12 lutego (Sobór Trzech Hierarchów), zm. 389 r. Urodził się około 329 r. w Arianzu (Kapadocja) w bardzo bogobojnej rodzinie.

do niebiańskiego świata i aby nic nas nie ciągnęło do dołu i aby zamiast ich wszystkich, zdobyć Chrystusa. Zostaniemy bowiem uniesieni tylko dzięki naszej pokorze i ubogaceni dzięki naszemu ubóstwu. Podzielmy się przynajmniej z Chrystusem naszymi dobrami, aby zostały one poświęcone poprzez słuszną im przynależność i częściowe obdarowanie nimi biednych.⁵² Dla św. Grzegorza dzielenie się z potrzebującymi jest dzieleniem się z samym Chrystusem. Czy człowiek może mieć więcej niż jego Stwórca? Jeśli mamy więcej to niesprawiedliwym będzie jeszcze o cokolwiek prosić Pana. Nic już nie otrzymamy, jeśli nawet gorącą o to się pomodlimy. Dzielać się z potrzebującymi „dajemy Bogu możliwość” podzielić się Jego dobrami z nami.

W podobny sposób wypowiadało się wielu Ojców Kościoła. Święty Jan Chryzostom szedł jeszcze dalej. Wzywał duchowieństwo do ascetycznego trybu życia. Surowość jego „pałacu biskupiego” powinna być przykładem dla wszystkich — dla duchowieństwa, wdów, mnichów, ludzi należących do cesarskiego dworu. Dla biednych i bogatych. Zbyt ni przepych był dla niego dowodem porzucenia ideałów chrześcijańskiego miłosierdzia. Jeśli stać cię na wspaniałym domu to nie wsparłeś tylu potrzebujących, ilu byś mógł. Ze względu na troskę o ubogich Św. Jan został nazwany również „*Jatmużnikiem*”. Jako sumienny zarządca diecezji zdołał powołać do istnienia bardzo cenione instytucje charytatywne: jadłodajnie, przytułki, ochronki, itp.⁵³ Niestety rygorizm Świętego, wielu z współczesnych mu chrześcijan, dotkniętych jego sądami, pchnął do ostrej krytyki biskupa i oddalenia się od niego.

Ojcowie Kościoła przypominali Kościołowi i światu o konieczności respektowania i wprowadzania w życie fundamentalnych zasad chrześcijaństwa – miłości i miłosierdzia. Winny się one stać treścią życia tak każdego człowieka z osobna, jak i całego społeczeństwa. Rozumieli, że w życiu państwowym należy dać pierwszeństwo sprawiedliwości przed miłością⁵⁴. Chrześcijańska sprawiedliwość może

⁵² Bp. SIEMIATYCKI JERZY (Pańkowski), *Duchowe podstawy posługi charytatywnej w Kościele prawosławnym*, „Cerkownyj Wiertnik” nr. 4, Warszawa 2008 r., s. 23.

⁵³ SZ. PIESZCZOCH, *Patrologia, Wprowadzenie...*, s. 128–131.

⁵⁴ J. MAJKA, *Rozwój działalności...*, s. 199.

jednak istnieć jedynie w jedności z miłością. Miłość jest duchem sprawiedliwości⁵⁵. Treścią formy. Nic więc dziwnego, że każdy z Ojców, w którego twórczości odnajdziemy wiele słów i rozważań o miłosierdziu, był jednocześnie praktykującym działaczem pomocowym. Wcielał w czyn to, co głosił słowem.

3. Działalność charytatywno – pomocowa wschodniego chrześcijaństwa w I tysiącleciu (wymiar praktyczny)

3.1. Działalność pomocowa Kościoła na stronicach Nowego Testamentu

Kościół apostołowski od początku swego istnienia zajmował się działalnością charytatywną. Świadczy o tym św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Działalność ta już wtedy przybierała podwójną formę: po pierwsze – działalność charytatywna oddolna, spontaniczna ofiarność wiernych, którzy sprzedawali swe majątki i dawali do dyspozycji wspólnoty⁵⁶. Po drugie, działalność charytatywna zorganizowana przez Apostołów, do której włączała się cała wspólnota wiernych.⁵⁷

Na początku, z Łukaszem, przedstawiony zostanie obraz chrześcijan żyjących w gminie jerozolimskiej. Żyli oni we wspólnocie modlitwy oraz dzielenie się dobrami materialnymi: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie (*koinonia*) w łamaniu chleba i w modlitwach”⁵⁸. W dalszych wierszach św. Łukasz wyjaśnia na czym polegała owa wspólnota: „Ci wszyscy którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdawali je każdemu według potrzeby”⁵⁹. Drugi fragment Łukasza konkretyzuje tę spontaniczną działalność charytatywną: „Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne... Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali

⁵⁵ T. BORUTKA, *Spoleczne nauczanie Kościoła*, Kraków 2004, s. 117.

⁵⁶ Dz 2,45; 4,25.

⁵⁷ H. LANGKAMMER, *Wprowadzenie do ksiąg...*, Wrocław 1992, s. 71–74.

⁵⁸ Dz 2,42.

⁵⁹ Dz 2,45.

je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. A Józef nazywany przez apostołów Barnaba, to znaczy syn pocieszenia, lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów”⁶⁰. Jak widać pierwotna wspólnota Kościoła nie była tylko wspólnotą modlitwy, ale również wspólnotą życia (dóbr). Niektórzy bogatsi ludzie tej wspólnoty sprzedawali posiadłości i inne dobra, rozdzielając je ubogim braciom. Tak właśnie uczynił wspomniany przez Łukasza Józef Barnaba, lewita rodem z Cypru⁶¹. Rozdawanie swych majątności ubogim braciom nie było obowiązkiem, lecz dobrowolnym czynem. Dzieje Apostolskie rozdawanie dóbr prezentują, jako wyjątkowo szlachetne, a więc i niezbyt częste, zachowanie. Prezentuje się je jako szczególną i rzadką cnotę. Świadczy o tym również epizod z Ananiaszem i Safirą. Ananiasz sprzedał majątek i, za zgodą żony, przekazał na rzecz biednych pewną część uzyskanej sumy. Do tego momentu Ananiasz zasługuje na pochwałę. Składając swój dar oznajmił jednak, że oddaje biednym wszystko, co posiada. Święty Piotr powiedział mu, że tak przed sprzedażą mógł dowolnie dysponować swą własnością. Podobnie pieniędzmi po sprzedaży. Był wolny w swych decyzjach. Nie można więc mówić, że pierwotna wspólnota miała charakter nakazu/przykazu. Było aktem wolnej miłości. Dlaczego więc tak często wspierano tu ubogich? Było to związane z sytuacją gminy jerozolimskiej, w której znajdowało się sporo ubogich ludzi. Byli to głównie Galilejczycy, którzy zostawili swe posiadłości w Galilei przychodząc za Jezusem do Jerozolimy. Bardziej majątni bracia wspomagali ich, realizując w ten sposób Jezusowe przykazanie miłości miłosiernej i Jezusowy przykład.

Wracając do historii Ananiasza. Osądzony zostaje za próbę wywyższenia własnej osoby poprzez działalność charytatywną. Dając część chce, by wielbiono go za to, że oddał wszystko. W rezultacie traci życie. Jego historia jest dla nas ostrzeżeniem. Miłość otwiera przed nami Królestwo Boże. Egoistyczna postawa wobec potrzebujących,

⁶⁰ Dz 4, 34–37.

⁶¹ Dz 4, 36.

budowanie własnej chwały na cudzym nieszczęściu jest poważnym przewinieniem i może się skończyć tragicznie. Nie ma wybaczenia dla tych, którzy w działalności pomocowej szukają własnego interesu.

Święty Łukasz w dalszej części Dziejów Apostolskich podaje dwa przykłady charytatywnej działalności zorganizowanej: pierwszy – ustanowienie mężów do posługi stołów (siedmiu diakonów) oraz zbiórkę (kolektę) w Kościele antiocheńskim na rzecz braci w Jerozolimie.

Ustanowieniu siedmiu diakonów towarzyszyły szczególne okoliczności historyczne. Społeczność żydowska składała się wówczas z Żydów ortodoksyjnych (ściśle przestrzegali wszystkie przykazania prawa mojżeszowego i narodowe zwyczaje) oraz hellenistów (Żydów „skażonych” kulturą i obyczajami greckimi). Ci ostatni nie cieszyli się takim szacunkiem społecznym jak pierwsi. Obie grupy z czasem zasilają Kościół chrześcijański. Przynosili ze sobą swe tradycje i specyfikę. Ortodoksyjni – wierność kulturze żydowskiej, helleniści – greckiej. Z czasem helleniści zaczęli szemrać przeciw Hebrajczykom, ponieważ przy codziennym rozdawaniu zapomogi (jałmużny) zaniedbywano ich wdowy⁶². Wyrażenie „przy codziennym rozdawaniu jałmużny” jest o tyle ważne, że wskazuje, iż już w czasach apostolskich działalność charytatywna stanowiła codzienny obowiązek wspólnoty wierzących (podobnie jak to czyniły synagogi żydowskie). Na szemranie i narzekanie hellenistów natychmiast zareagowali Apostołowie: „Nie jest rzeczą słuszną abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły – powiedziało Dwunastu, zwołując wszystkich uczniów”⁶³ i zaproponowali: „upatrzcie zatem bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie”⁶⁴. Słowa te spodobały się wszystkim zebranym. Wybrano siedmiu diakonów. Należy tu zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów.

Konflikt nie dotyczył tylko „stołów” Oczywiście helleńskie wdowy zapraszane do stołu na samym końcu mogły dostać znacznie mniej niż wdowy po ortodoksyjnych Żydach. Głód fizyczny był

⁶² Dz 6,1.

⁶³ Dz 6,2.

⁶⁴ Dz 6,3.

jednak mniej istotny niż poczucie poniżenia – jesteście gorsze, więc dostaniecie resztki. Problem jest więc poważny. Na tyle, że Apostołowie pragną powołać specjalną służbę, która ma zapobiegać tego rodzaju nieporozumieniom. Nie chodziło więc o mężów fizycznie silnych, by dźwigali misy, a o ludzi biegłych w nauce chrześcijańskiej. Zwróćmy uwagę, że najbardziej znany z diakonów Szczepan umrze śmiercią męczeńską nauczając Żydów. Diakoni więc zajmowali się również głoszeniem Ewangelii. Byli bliskimi pomocnikami Apostołów. W wyborze siedmiu diakonów objawia się jedna z podstawowych prawd chrześcijańskiego miłosierdzia: pomagając potrzebującym zaspokajając fizyczne, zewnętrzne potrzeby (wdowom helleńskim zapewniano codzienny posiłek) należy uważać, by nie naruszyć ich godności (tak postępowano z wdowami). Dając chleb nie wolno odebrać czci. By ustrzec się tego niebezpieczeństwa Apostołowie proponują, by sami zainteresowani uczestniczyli w wyborze tych, którzy mają nieść im wsparcie. Komentatorzy zauważają, że imiona wybranych diakonów są raczej helleńskiego a nie starohebrajskie. Możliwe więc, że diakoni byli hellenistami.

Warto tu nadmienić, że jerozolimskie „wieczery miłości” – agapy, wkrótce staną się typowymi dla całego chrześcijaństwa. Niezależne od nabożeństwa, poprzedzając je, z czasem wejdą w skład samego nabożeństwa. Później będą miały coraz bardziej symboliczne znaczenie. Po dziś dzień w Prawosławiu po udzieleniu św. Eucharystii wiernym rozdawany jest antidor. Na świątecznym wieczornym nabożeństwie w trakcie Litji są błogosławione chleby, które później rozdane zostają wiernym. W Wielką Sobotę święcony jest chleb i wino dla poszczących.

Kolekta w Antiochii Syryjskiej jest drugim przykładem zorganizowanej działalności charytatywnej Kościoła apostolskiego. Do miasta przybyli z Jerozolimy prorocy, którzy pouczali lud, zachęcali do wytrwania w wierze, a niektórzy przepowiadali przyszłość⁶⁵ „Jeden z nich imieniem Agabos, przepowiedział z natchnienia Duch Świętego, że na całej ziemi nastanie wielki głód. Nastał on za Klaudiusza”⁶⁶.

⁶⁵ Kor 12,28n; 14,24–32; Ef 4,11.

⁶⁶ Dz 11,28.

Wyrażenie „na całej ziemi”, oznacza nie całą ziemię, lecz całą Palestynę. Cesarz Klaudiusz panował w latach 41–54 po Chrystusie. Według historyków rzymskich w niektórych miejscach imperium miał w latach 44–48 szerzyć się plaga głodu. Akcję charytatywną wiernych Antiochii Łukasz opisuje bezpośrednio po prorocztwie Agabosa. Nie oznacza to, że wtedy już zaczęli zbierać składki na głodujących braci w Jerozolimie. Łukasz, bowiem zgodnie ze swoim sposobem pisania łączy te dwa wydarzenia razem tematycznie (głód – kolekta) a nie chronologicznie. Zbiórka ofiar mogła się odbyć wtedy, gdyż nastał głód. Sposób zbiórki – „każdy według [swej] zamożności popśpieszy z pomocą braciom w Judei”⁶⁷ Ofiara była więc dobrowolną i jednorazową (inaczej niż posługiwanie wdowom w Jerozolimie). Sprowokowały ją aktualne okoliczności – głód. W podobny sposób postępował apostoł Paweł. W trakcie swych podróży misyjnych niejednokrotnie zbierał ofiary na rzecz gmin, które znalazły się w potrzebie. W Antiochii organizatorem zbiórki był również Paweł. Zebraną jałmużnę przesłano starszym Jerozolimy (*presbiteroi*) przez Barnabę i Pawła. Tak zwani „starsi – *presbiteroi*” są tu po raz pierwszy wspomniani w Dziejach. Byli oni odpowiedzialni za wspólnotę Kościoła w Jerozolimie. Dlaczego nie złożono kolekty u stóp Apostołów? Jakub Starszy, odpowiedzialny za Kościół w Jerozolimie już nie żył (został ścięty w roku 42/43). Apostoł Piotr natomiast po cudownym uwolnieniu z więzienia⁶⁸, opuścił Jerozolimę, uciekając przed prześladowaniem. Nie o to tu jednak chodzi. Misja Apostołów polegała na stałym głoszeniu Ewangelii, czyli podróżowaniu. Nie znali oni tak dokładnie członków danej społeczności i ich potrzeb, jak starsi wywodzący się z danej społeczności. Nie byli więc w stanie w najwłaściwszy sposób rozdysponować darów. Musieli to uczynić „miejscowi” (podobna jak wcześniej wspomniani diakoni). Jak widać, działalność charytatywna Kościoła apostołskiego zakładała niejako „przesunięcie środków pomocowych z centrali bliżej potrzebujących”

Święty Paweł Apostoł w listach swych często zachęca wiernych do organizowania zbiórki dla ubogich braci w Jerozolimie. Żeby za-

⁶⁷ Dz 11,29.

⁶⁸ Dz 12,5–17.

chęć Koryntian stawia jako przykład ofiarności innych gmin (np. ofiarność Kościołów Macedonii⁶⁹). Przytacza również szereg argumentów, które miały za cel mobilizowanie wiernych do ofiarności na rzecz potrzebujących a jednocześnie pogłębiać ich życie duchowe, szczególnie w wymiarze społecznym⁷⁰.

Pomaganie ubogim braciom jest „łaską Bożą”⁷¹. Co oznacza to, że darczyńcy stali się „przedmiotem szczególnego promieniującego dobrocią i życzliwością oddziaływania Bożego; które zaowocowało w nich ujmującą szczodroblowością”⁷². Stali się przez to przyjaciółmi Boga miłości, narzędziami w Jego szczodrobliwych dłoniach. Gest ten określa Paweł jako „ofiarowanie samych siebie Bogu” i dzieło miłosierdzia.

Zaangażowanie w zbieranie datków na rzecz braci w Jerozolimie jest znakiem i owocem dojrzałej wiary, która działa przez miłość. Wiara dojrzała zawsze aktualizuje się w miłości, szczególnie potrzebującym braciom. Przykładem jest tu sam Zbawiciel Jezus Chrystus: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” Apostoł czyni tu wyraźną aluzję do hymnu o kinezie Chrystusa⁷³: „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równo być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjął postać sługi, stając się podobny do ludzi”⁷⁴. Ten akt uniżenia się Jezusa Paweł nazywa „łaską Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁷⁵. „Łaska” oznacza tu życzliwość i miłość Jezusa, które były motywami Jego kenozy. Z miłości stał się człowiekiem dla nas, przyjął postać sługi dla nas. Nie jest wykluczone, że Paweł czyni tu aluzję dużo głębszą

⁶⁹ 2 Kor 8,1–3.

⁷⁰ H. ORDON, *Pawłowa argumentacja na rzecz niesienia pomocy potrzebującym*, „Vox Patrum”, 16 (1996), s. 30–31, s. 75–83; F. GRYGLEWICZ, *Miłosierdzie Boże w Nowym Testamencie*. [w:] W. SŁOMKA (red.), *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, Lublin 1989, s. 42.

⁷¹ 2 Kor 8,1.

⁷² H. ORDON, *Pawłowa argumentacja...*, s. 30–31.

⁷³ Flp 2,5–10.

⁷⁴ Flp 2,6–7.

⁷⁵ Flp 2,9.

niż do ubożego życia Jezusa⁷⁶. Jego ubóstwo to wyrzeczenie się boskiej potęgi i chwały. Apostoł, odwołując się do Ewangelii, przypomina wiernym, że Jezus wspierający biednych i chorych winien być dla nas wzorem.

W opisie zachęty Koryntian do miłosierdzia odnajdujemy ciekawy motyw wymiany dóbr⁷⁷. Apostoł wzywa Koryntian do składania ofiar na rzecz biednych braci w Jerozolimie. Tymczasem w innym miejscu wspomina o bogactwie Jerozolimy⁷⁸, które winno być pomocne dla Koryntian w ich niedostatkach. O jakie bogactwa tu chodzi? Bracia w Jerozolimie byli znacznie biedniejsi od Koryntian. Jednak w kwestii bogactw duchowych nie mieli sobie równych. Dobrami tymi chętnie dzieli się i dotąd się dzielą z ludami pogańskimi. Jerozolima przekazała światu wielki skarb – Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Jego nauczanie. Dzięki temu chrześcijanie pogańskiego pochodzenia stali się dłużnikami, Kościoła-Matki w Jerozolimie. Koryntianie przesyłając kolektę materialną spłacają braciom w Jerozolimie dług. Mogą też liczyć na kolejne duchowe skarby.

W opisie wydarzeń w Koryncie spotykamy się również z motywem nagrody. Apostoł Paweł przy pomocy aforyzmu: „Kto skąpo sieje, ten skąpo zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten i hojnie będzie zbierać”⁷⁹ tłumaczy Koryntianom, że im większą będzie ich ofiarność tym większą będzie również boska nagroda. Paweł, przy pomocy tego aforyzmu, wyraża podwójną prawdę. Po pierwsze – z jakim nastawieniem powinno się składać ofiarę na biednych braci. Każdy niech postąpi tak, jak mu dyktuje serce, serce w Biblii oznacza sumienie. Trzeba złożyć ofiarę zgodnie z sumieniem: nie żałować, ale też nie czuć się przymuszonym. Na potwierdzenie tego przytacza Paweł: „radosnego dawcę Bóg miłuje”⁸⁰. Po drugie – Bóg błogosławi obfitością łaski tym wszystkim, którzy składają ofiarę na biednych. Błogosławieństwo to ma charakter duchowy i materialny. Składane ofiary

⁷⁶ Mt 8,20.

⁷⁷ H. ORDON, *Pawłowa argumentacja...*, s. 30–31, s. 75–83; F. GRYGLEWICZ, *Miłosierdzie Boże...*, s. 42.

⁷⁸ 2 Kor 8,14.

⁷⁹ 2 Kor 9,6.

⁸⁰ Prz 22,8.

.materialne sprowadzają skutki duchowe: „Błogosławieni miłośnier-
ni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”⁸¹.

Obok apostoła Pawła do działań charytatywnych zachęcali inni uczniowie Zbawiciela. Apostoł Jakub wzywa w swym liście do wspierania sierot i wdów (1,27). Podobne wypowiedzi znajdziemy w nieco późniejszych tekstach starożytnego Kościoła: *Didache*⁸² i *Pasterzu Hermasie*⁸³.

Podsumowując powyższe rozważania należy jasno powiedzieć Ko-
ściół apostolski był wierny chrystusowemu wezwaniu do czynienia
miłosierdzia. Nie odwracano się od potrzebujących. Dokładnie badano
ich potrzeby, tak by w trakcie zaspokajania potrzeb materialnych nie
naruszyć ludzkiej godności potrzebujących. Zdawano sobie sprawę,
że duchowe straty mogą być o wiele bolesniejsze niż cielesne. Two-
rzono więc sformalizowane struktury pomocowe charakteryzujące się
dobrym teologicznym i merytorycznym przygotowaniem. Środki po-
mocowe zbierane przez osoby o największym autorytecie i nieposzła-
kowanej opinii przekazywano ludziom bliskim społeczności potrze-
bujących, znających ich osobiście. Co ważne samych potrzebujących
angażowano w tworzenie struktur pomocowych.

3.2. *Działalność charytatywna Kościoła wschodniego w I tysiącleciu*

Posługa charytatywna, tak jak cała działalność Kościoła, koncen-
truje się wokół Osoby Jezusa Chrystusa. W Nim znajdując swoje

⁸¹ Mt 5,7.

⁸² *Didache* (4. 5–8).

⁸³ *Pasterz Hermas* (III. 2) 51:5 „Jak to, Panie,” – powiedziałem – wytłumacz mi. Słu-
chaj, – powiedział – „bogaty człowiek ma dużo pieniędzy, ale w sprawach Bożych
jest biedny, będąc rozproszonym przez swe bogactwo i jego konfesja i modlitwa
wstawiennicza do Boga jest bardzo słabe, a nawet ta którą zanosi do Boga jest mała
słaba i nie posiada mocy na wysokościach. Kiedy więc ten bogaty człowiek idzie do
biednego i pomoże mu w jego potrzebach, wierząc, że tak czyniąc otrzyma zapłatę
u Boga – ponieważ ten biedny jest bogaty w modlitwę wstawienniczą (i konfesje),
i jego modlitwa wstawiennicza ma wielką moc przed Bogiem – bogaty człowiek więc
zabiega o potrzeby biednego bez wahania. 51:6 „A ten biedny, będąc zaopatrzony
przez bogatego, wstawia się za nim, dziękując Bogu, że posłał go do niego. I tak bo-
gaty jest jeszcze bardziej gorliwy w pomaganiu biednemu, aby wszystko się dobrze
układało, bo on wie, że wstawiennictwo biednego ma wielką moc przed Bogiem”

źródło, sens, cel, motywację i pełny kształt⁸⁴. Już od momentu ustanowienia Kościoła Chrystusowy podjął zapoczątkowane przez Jezusa Chrystusa dzieło: głoszenia, nauczania, przewodniczenia zgromadzeniom liturgicznym oraz opieki nad potrzebującymi. Tym samym dzieło miłosierdzia na trwałe zostało wpisane w powszechną posługę Kościoła. Z upływem lat, wraz ze stopniowym rozprzestrzenianiem się Kościoła, działalność charytatywna obok udzielania Sakramentów i głoszenia Słowa utwierdziła się, jako jeden z istotnych sektorów jego życia. Miłości wobec wdów i sierot, współczucie wobec więźniów, chorych i wszystkich potrzebujących należy do jego istoty w równej mierze, jak wierność dogmatom i posługa słowa.

Po Zesłaniu Ducha Świętego Kościół dynamicznie rozwijał się, stale wzrastała liczba jego wyznawców. Apostołowie już wówczas musieli wybierać czy skoncentrują się na ewangelizacji, czy będą ją próbowali łączyć z działalnością charytatywną. Zdali sobie sprawę, że muszą się skoncentrować na posłudze słowa. Do zarządzania gminami powołują biskupów i prezbiterów (starszych), a do zadań pomocowych diakonów⁸⁵. Ci ostatni, znając indywidualne potrzeby biednych, zajmowali się bezpośrednim rozdawaniem darów tak, by nikt we wspólnocie nie cierpiał z powodu ubóstwa. Pomoc taką traktowano nie jako łaskę wyświadczoną biednym. Dla chrześcijańskiej wspólnoty pierwotnego Kościoła ewangelizacja i służba ubogim były nierozdzielnie związane. Jednej nie można pojąć bez drugiej. Czynnikiem spajającym te dwie formy działalności było pragnienie naśladowania Jezusa Chrystusa, co potęgowane było uczestnictwem we wspólnym „łamaniu chleba”⁸⁶.

W starożytnym Kościele istniały różne formy działalności charytatywnej. Niektóre już zostały wspomniane. W Jerozolimie czasowo

⁸⁴ W. PRZYGODA, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce*, Lublin 2004, s. 51.

⁸⁵ Wybór siedmiu diakonów rozpoczął swego rodzaju kształtowanie się zawodowych struktur organizacyjnych chrześcijańskiej służby bliźniemu. Grupa diakonów jednak nie miała spełniać tylko praktycznej posługi rozdawnictwa: mieli to być mężczyźni „pełni Ducha i mądrości” (por. Dz 6, 1–6). Oznacza to, że służba społeczna, jaką mieli wypełniać choć była bardzo konkretna, równocześnie była to służba duchowa. Por. M. MARCZEWSKI, *Posługa charytatywna diakona w Kościele pierwszych wieków*, „Vox Patrum” 16:1996, z. 30–31, s. 217–228.

⁸⁶ G.A., HAMMAN, *Życie pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1990, s. 217.

istniała dobrowolna wspólnota dóbr, na którą składały się środki pozyskane ze sprzedaży majątków i domów. Pieniądze te przekazywano Apostołom⁸⁷. Nowy Testament wspomina Józefa nazwanego Barnabą, który w ten sposób postąpił z własnym majątkiem⁸⁸. Popularne były kolekty i zbiórki. Apostoł Paweł prowadził je w 45 r. w Antiochii, w 58 r. w Macedonii i Achai. Jeszcze bardziej popularne było indywidualne zaspokajanie doraźnych potrzeb biednych. Rozdawanie jałmużny stanowiło stałą praktyką w Kościele jerozolimskim⁸⁹. Paweł, kierując się posłannictwem⁹⁰, wspomagał jerozolimskich biednych⁹¹. Także Tabita w Joppie⁹² i Korneliusz w Cezarei⁹³ rozdawali jałmużnę⁹⁴. Jedną z pierwszych zorganizowanych form pomocowych, sięgającą swą tradycją czasów apostoelskich⁹⁵, były organizowane po Eucharystii agapy. Agapy były znakiem równości i jedności wszystkich chrześcijan, którzy gromadzili się w duchu jednej miłości Chrystusowej⁹⁶. Obok praktycznego celu zaspokajania głodu cielesnego ofiarowywały zaspokojenie głodu wspólnoty, zrozumienia, szacunku, braterstwa.

Kościół apostoelski od samego początku pielęgnował w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności i troski za ludzi ubogich oraz potrzebujących pomocy. Tym sposobem wypełniał jeden z najistotniejszych drogowskazów pozostawionych mu przez Zbawiciela. Oczywiście w okresie prześladowań chrześcijaństwa nie było to sprawą łatwą. Rozbudowane struktury pomocowe, aktywność charytatywna skutkowały niejednokrotnie wykryciem siedziby gminy i prześladowaniami.

Sytuacja zmienia się wraz z uprawomocnieniem się chrześcijaństwa w IV w. Pojawiła się możliwość posiadania przez parafie

⁸⁷ Dz. 4, 35.

⁸⁸ Dz 4, 36.

⁸⁹ Dz 6, 1.

⁹⁰ zob. Ga 2, 10.

⁹¹ Dz 24, 17.

⁹² Dz 9, 36.

⁹³ Dz 10, 2.4.31.

⁹⁴ F. GRYGLEWICZ, *Miłosierdzie Boże...*, s. 42.

⁹⁵ Dz 2, 46; 6, 1–2.

⁹⁶ W. PRZYGODA, *Posługa charytatywna Kościoła*. [w:] R. KAMIŃSKI (red.), *Teologia pastoralna. T. 2: Teologia pastoralna szczegółowa*, Lublin 2002, s. 449.

i biskupstwa majątków, przyjmowania darowizn i spadków. Wiele z nich wykorzystywano na działania pomocowe. Kościół mógł otwarcie rozwijać swoją działalność. Otoczono opieką niewolników, więźniów, chorych, uciekinierów, biednych i podróżnych.

W stolicach biskupstw funkcjonowały, specjalnie w tym celu powołane, zespoły, złożone z prezbiterów, diakonów i osób świeckich, które świadczyły zorganizowaną pomoc charytatywną. Chociaż za bezpośrednią działalność dobroczynną w większości odpowiedzialni byli diakoni lub świeccy współpracownicy, to jednak za całokształt posługi charytatywnej odpowiedzialny był sam biskup jako przewodniczący gminy lokalnego Kościoła⁹⁷. Od jego aktywności zależało, czy działania pomocowe stały na wysokim poziomie. Święty Bazyli Wielki w okresie głodu potrafił zmusić swych parafian by nadwyżki zapasów, w wyznaczony przez niego dzień przynieśli na plac, na który zaprosił wszystkich głodnych z Cezarei. Sam wraz z kapłanami roznosił żywność i pocieszał (łączył pomoc materialną z duchową). Założył też pierwszy „kompleks pomocowy” – Bazyliada, w którym znalazło się miejsce na szpital, przytułek, noclegownię i warsztaty rzemieślnicze. Święty Jan Chryzostom będąc Patriarchą Konstantynopola zorganizował i sponsorował pierwszy bezpłatny szpital dla biednych i bezdomnych. Oddelegował doń dwóch duchownych, którzy łączyli posługę kapelana i sanitariusza (w jego rodzinnej Antiochii Kościół utrzymywał w tym czasie 3 tysiące wdów, dziewic, więźniów i biednych). Patriarcha Aleksandryjski Jan Miłosierny wybudował w mieście katedralnym aż siedem podobnych szpitali i wspierał finansowo ich działalność. Zachęcał do tego również swych wiernych. Zatem pierwszymi ośrodkami zorganizowanej pomocy potrzebującym były właśnie katedry i miasta biskupie. Z czasem rolę tę zaczęły również pełnić prężnie rozwijające się parafie. Lokalne gminy chrześcijańskie, wraz ze wzrostem liczby i zasobności wiernych, dysponowały funduszami charytatywnymi, zasilanymi ofiarami złożonymi w czasie Eucharystii, składanymi do skarbon kościelnych oraz zbiórkami przeprowadzanymi w dni post-

⁹⁷ Zob. HAMMAN, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, s. 213; T. KACZMAREK, *Organizacja dzieł charytatywnych Kościoła w Kartaginie pod kierunkiem św. Cypriana*, „Studia Włocławskie” 2:1999, s. 125–131.

ne, jako jałmużna. Dzięki tym środkom przykład biskupów powielano w parafiach.

Dodatkowo duchowni, za czasów cesarza Arkadiusza i Honoriusza w 398 r., otrzymali prawo występowania o prawo łaski dla osądzonych, z którego wielokrotnie korzystano⁹⁸. Bizancjum pod wpływem Kościoła coraz częściej organizowało państwowe przytułki, sierocińce, szpitale. Zarządzanie nimi przez duchownych stanowiło powszechną praktykę. Było ich tak dużo, że Ojcowie IV Soboru Powszechnego w Chalcedonie zdecydowali rozpatrzyć kwestię ich kanonicznej zależności. Kanonem nr 8 podporządkowano ich biskupowi, na którego terenie znajdowała się placówka opiekuńcza. Hierarcha miał od tej pory decydować o służbowych sprawach danego duchownego. Nie wprost świadczy o tym, że w ośrodkach pomocowych często działały kaplice – łączenie wsparcia materialnego z duchowym. Dziwić może, że sam Sobór Powszechny zajmuje się sprawą duchownych z „organizacji charytatywnych” Okazuje się, że dotyczyło to tysięcy kapłanów. W samym Konstantynopolu, w szczytowym momencie, było 950 duchownych zajmujących się pogrzebaniami biednych i bezdomnych. Katedra Hagia Sophia miała pod opieką kilka tysięcy wdów. One też miały swych „kapelanów” W samej stolicy Bizancjum duchownych osobiście zainteresowanych kanonem IV soboru było więc kilka razy więcej niż jest dzisiaj wszystkich prawosławnych duchownych w Polsce.

Jeszcze więcej duchownych zaangażowanych w działalność charytatywną działało w monasterach Kościoła wschodniego. Klasztory prowadziły tak aktywną działalność opiekuńczo – pomocową, że ich autorytet był dominującym w Bizancjum. Władcy wręcz bali się tego wzrostu oddziaływania monasterów na wszelkie sfery życia społeczeństwa. Nicefor II w 964 r. wydał dekret zakazujący organizacji nowych monasterów, równocześnie zabraniając tworzenia przytułków, sierocińców, szpitali, itp. zarządzanych przez klasztory⁹⁹

Podsumowując należy stwierdzić, że w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwo rozwinęło wszystkie znane nam formy działalności

⁹⁸ *Pravoslavnaja encyklopedia*, t. 5, s. 330.

⁹⁹ Dekret został anulowany przez cesarza Bazylego II (*Pravoslavnaja encyklopedia*), t. 5, s. 330.

pomocowej. Co ważne, im wyżej stano w hierarchii kościelnej, im doskonalszy był stopień duchowego rozwoju chrześcijanina, tym większe było jego zaangażowanie się w działania charytatywne. Wierni wręcz żądali takiej postawy od swych duchowych zwierzchników i moralnych autorytetów swoich czasów.

Słowa klucze: *Jezus Chrystus, Kościół prawosławny, Kościół pierwotny, miłosierdzie, miłość, wsparcie, bliźni, przytułek, sierociniec, jałmużna, zbawienie*

Key words: *Jesus Christ, Orthodox Church, Early Church, mercy, love, support, fellow creature, alms house, orphanage, alms, salvation*

Summary

THEOLOGICAL BASIS FOR CHRISTIAN CHARITABLE WORK

The orthodox church considers charitable work as an essence of its teachings and illustration of the state of the spirituality of its congregation. The call to charity after all is a response to the call of our Savior, who said: “Be merciful, just as your Father is merciful”, “Blessed are the merciful, for they will be shown mercy” The above teaching has been elaborated upon by the holy fathers of early church. Christians faithful to the above teaching supported the poor right from the very beginning of the existence of the church. Well developed and comprehensive charitable activity of the church was always perceived as a metronome of the good spiritual condition of every local church and its faithful. To make this activity more dynamic was an constant pursuit, and the clergy were challenged to lead by example of their own lives and show to the rest of the believers how to realize Christian virtues of love and mercy.